Franciszek Głód

# Życie religijne narzeczonych po bezpośrednim przygotowaniu do małżeństwa

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/1, 105-130

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

WROCŁAWSKI PRZEGLĄD TEOLOGICZNY
16 (2008) nr 1

KS. FRANCISZEK GŁÓD

# ŻYCIE RELIGIJNE NARZECZONYCH PO BEZPOŚREDNIM PRZYGOTOWANIU DO MAŁŻEŃSTWA

Z doświadczenia wiemy, że dojrzała i intensywna wiara spełnia pozytywną rolę w życiu człowieka. Pomaga zintegrować wyższe potrzeby i pełni rolę jednoczącej filozofii życia tak bardzo potrzebnej, by człowiek mógł poznać ostateczny cel życia i odszukać ostateczną motywację swojej pracy, a nawet cierpienia, które go spotyka. Na jej pozytywną rolę w życiu człowieka wskazuje wielu autorów[1]. Gordon Allport pisze, że człowiek poprzez swoją wiarę jest bardzo bogaty, ponieważ gdy pragnie miłości – to w Bogu znajduje Miłość, gdy pragnie poznawać świat i tajemnice swojej osobowości – to czerpie ją od swego Stwórcy, bo Pan Bóg jest wszystkowiedzący. Gdy potrzebuje pocieszenia, znajduje je w Bogu, a gdy popełnił grzechy, to Bóg go rozgrzesza. Gdy człowiek potrzebuje mądrości w rozwiązywaniu różnych problemów egzystencjalnych – wtedy ucieka się do Ducha Świętego, który go oświeca[2]. Religia daje człowiekowi moc, siłę i oparcie, zwłaszcza w chwilach trudnych, nacechowanych niepokojem. Stanowi także uzasadnienie moralności, a zwłaszcza poszanowania praw drugiego człowieka[3]. Wiara w Boga przenika całą egzystencję człowieka

[1] Zob. C.G. JUNG, *Psychologia a religia*, Warszawa 1995; G.W. ALLPORT, *Personal Religious Orientation and Prejudice*, New York 1967; tenże, *The Individual and His Religion. A Psychological Interpretation*, New York 1976; tenże, *Osobowość a religia*, Warszawa 1988; V.E. FRANKL, *Logotherapie und Religion*, w: W. BITTER (red.), *Psychotherapie und religiöse Erfahrung*, Stuttgart 1965; V.E. Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, Warszawa 1978; tenże, *Psychoterapia dla każdego*, Warszawa 1978; W. JAMES, *Doświadczenia religijne*, Warszawa 2001; M. SCHELER, *Problemy religii*, Kraków 1995.

[2] Zob. G.W. ALLPORT, *Personality and Social Encounter*, Boston 1960.

[3] Zob. K. OSTROWSKA, *Wokół rozwoju osobowości i systemu wartości*, Warszawa 1998; S. GŁAZ, *An Individual and Religion Experience*, Kraków 2000.

i nastawia go optymistycznie do wszystkich problemów, które spotyka w życiu, nadając sens nawet cierpieniu[4].

Pod wpływem właściwie przeżywanych praktyk religijnych w psychice człowieka zachodzą pozytywne zmiany[5]. Wiara w Boga stwarza warunki zaistnienia dojrzałych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny i pomaga rozwijać miłość dojrzalszą. Refleksja nad Bożym Objawieniem uczy małżonków prawdziwej mądrości i ukazuje właściwą drogę życia.

Człowiek powinien nieustannie ożywiać i doskonalić swoją wiarę, tak jak wszystkie inne wyższe wartości. Często wierze towarzyszą trudności i zwątpienia, a nawet kryzysy. Są one nieraz bardzo bolesne. Pozytywne ich rozwiązywanie przyczynia się do rozwoju bardziej autentycznej i dojrzałej wiary[6].

W przygotowaniu do małżeństwa i życia w rodzinie konieczne staje się pogłębienie wiary u narzeczonych. Pomimo dostępu do różnych form duszpasterstwa obecnie wielu młodych ludzi rozpoczyna życie małżeńskie bez świadomości jakiegokolwiek wsparcia ze strony Pana Boga. Zbyt anemiczna wiara sprawia, że nawet niektórzy katolicy rzadko, a czasem wcale nie liczą na pomoc, której udziela Pan Bóg w sakramencie małżeństwa. Obserwacja niektórych narzeczonych rozpoczynających bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa wskazuje, że przychodzą tylko po to, by spełnić wymagania swoich duszpasterzy, czyli zaliczyć kurs przedmałżeński. Takie nastawienie nie przynosi dobrych owoców dla późniejszego życia małżeńskiego i rodzinnego. Aby przygotowanie do małżeństwa było owocne, zaangażowanie narzeczonych w życie religijne musi być o wiele większe. W przygotowanie do małżeństwa nie polega tylko na zdobyciu pewnej wiedzy teologicznej, chociaż jest ona bardzo potrzebna, ale na rozpoczęciu bliższego kontaktu z Panem Bogiem i nawiązaniu z Nim przyjaźni, by nauczyć się czerpać siły ze Źródła wszelkiej Miłości, jakim jest Pan Bóg. Małżeństwo sakramentalne wyznacza pewne zadania, które małżonkowie, a w przyszłości rodzice powinni wypełnić.

---

[4] Zob. M. RUSECKI, *Teologia nadziei według Jürgena Moltmanna*, w: W. SŁOMKA (red.), *Nadzieja w postawie ludzkiej*, Lublin 1992, s. 41-67.

[5] Wskazuje na to wielu autorów, m.in.: W. GRUEHN, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966; W. CLARK, *The Psychology of Religion. An Introduction to Religious Experience and Behavior*, New York 1968; A. VERGOTE, *Modlitwa i psychologia*, Znak 508 (1997) 9, s. 61-76; J. PASTUSZKA, *Modlitwa. Refleksje filozoficzno-psychologiczne*, Ateneum Kapłańskie (1963) 66, s. 294-299; J. MAJKOWSKI, *Z psychologii wyrazu katolickiej modlitwy*, Roczniki Filozoficzne KUL (1957) nr 5, s. 135-152; S. KUCZKOWSKI, *Psychologia religii*, Kraków 1993; R. KOSTECKI, *Modlitwa chrześcijanina*, Ateneum Kapłańskie (1963) 66, s. 289-294.

[6] Zob. Z. PŁUŻEK, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1991; F. GŁÓD, *Kryzysy religijne*, w: S. GŁAZ (red.), *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, Kraków 2006.

## I. ZAPLANOWANIE BADAŃ

Wiele zależy od przekazywanej treści i atmosfery, jaka wytworzy się podczas duszpasterskich spotkań z narzeczonymi. W niniejszym artykule pragnę przedstawić wyniki badań przeprowadzonych nad życiem religijnym narzeczonych po zakończeniu kursów przedmałżeńskich prowadzonych we Wrocławiu na przełomie lat 2005/2006 w parafii św. Elżbiety Węgierskiej przy ul. Grabiszyńskiej 103. Odpowiedzi udzieliło 170 par, czyli 340 osób. Młodzi ludzie uczestniczyli w spotkaniach w kilku zorganizowanych grupach. Uczestnicy bezpośredniego przygotowania do małżeństwa pochodzili z różnych parafii wrocławskich, a niektóre pary spoza Wrocławia.

Przygotowanie bezpośrednie do małżeństwa i założenia rodziny odbyło się według wskazań Komisji Episkopatu Polski do spraw Rodziny. Narzeczeni uczestniczyli w dwunastu konferencjach, podczas których zapoznawali się z nauką Kościoła o odwiecznym zamyśle Bożym względem mężczyzny i kobiety, chcących kroczyć przez całe życie razem w dozgonnej miłości. Przekazanie mądrości Bożej o małżeństwie i rodzinie z pogłębieniem motywacji, aby narzeczeni zechcieli przyjąć wspaniały Boży plan i realizować go w życiu, stało się jednym z głównych celów spotkań w bezpośrednim przygotowaniu do zawarcia małżeństwa sakramentalnego. We wszystkich cotygodniowych spotkaniach z narzeczonymi położono akcent na budzenie świadomości narzeczonych, że to sam Bóg pragnie ich połączyć i ubogacić swoją łaską. Pan Bóg zamierzył także, aby poprzez wzajemne współżycie seksualne byli rodzicami dzieci i pierwszymi ich wychowawcami.

Na przeszkodzie tego wspaniałego planu Pana Boga staje grzeszność i niedojrzałość człowieka. Skażenie natury ludzkiej przez grzech pierworodny daje o sobie znać poprzez wiele złych skłonności, takich jak pycha, egoizm, lenistwo, zazdrość i wiele innych. Kościół naucza, że pomimo piętrzących się nieraz trudności przezwyciężenie głównych grzechów i niedoskonałości jest możliwe z Bożą pomocą. Trzeba tylko obficie korzystać z pomocy Pana Boga. Problem jednak tkwi w tym, że wielu ludziom brakuje żywej wiary w Boga i w Jego pomoc. W sytuacji narastających konfliktów czy kryzysów pozostają sami na polu walki, bo utracili wiarę w Boga i już nie potrafią prosić Tego, który wszystko może! W ramach przygotowania do małżeństwa zadaniem narzeczonych było przeczytanie przynajmniej jednej z lektur podanych przez osobę prowadzącą[7]. W ramach bezpośredniego przygotowania do małżeństwa na-

[7] Wybór polecanych lektur był szeroki. Zalecano takie pozycje książkowe, jak: K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982; J. LASKOWSKI, *Odpowiedzialny wybór małżonka*, Warszawa 1993; A. SARMIENTO, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002; E. SUJAK, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1991; F. GŁÓD, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny*, Wrocław 2005; W. PÓŁTAWSKA, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000; A. ZIENKIEWICZ, *Miłości trzeba się uczyć*, Kraków 2007.

rzeczeni byli zobowiązani do uczestniczenia przynajmniej dwukrotnie w spotkaniu w poradni przedmałżeńskiej, aby zapoznać się z naturalnymi metodami regulacji poczęć, by w przyszłości móc wybrać czas najlepszy pod każdym względem do świadomego uczestniczenia w odpowiedzialnym rodzicielstwie. Poczęcie dziecka powinno być zawsze chciane i z miłością oczekiwane. Chętni mogli uczestniczyć w jednodniowych formacyjnych wyjazdach, czyli w dniach skupieniach w parafialnych ośrodkach charytatywnych, w celu wzajemnej integracji i uaktywnienia się na przyszłość w pracy duszpasterskiej na rzecz innych rodzin.

Pod koniec przygotowania do małżeństwa proszono narzeczonych, by zechcieli dokonać wglądu we własne życie religijne i anonimowo szeroko je opisać. Narzeczeni zostali odpowiednio zmotywowani do podjęcia takiego zadania. Zakładano, że sformułowanie odpowiedzi na postawione w kwestionariuszu pytania przyniesie pozytywne skutki w postaci głębszej refleksji odnośnie do życia religijnego i zachęci do jego rozwoju na przyszłość. Pytania kwestionariusza dotyczyły: aktualnego obrazu Boga u narzeczonych, częstotliwości i jakości praktyk religijnych, religijności środowiska, z którego się wywodzą i w którym obecnie żyją. Pytano także, dlaczego ludzie niezbyt wytrwale poszukują Pana Boga, a niektórzy odchodzą od Niego i od Kościoła. Materiał zebrany w ten sposób posłużył do naukowego opracowania.

## II. OBRAZ BOGA W ŚWIADOMOŚCI BADANYCH

Padały różne określenia i opisy Pana Boga. Analizując wypowiedzi badanych, można było wyróżnić przynajmniej pięć kategorii. Większość badanych określała Boga jako Przyjaciela, Ojca, Zbawiciela, z którym nawiązali bardzo bliski kontakt emocjonalny. Dosyć duża grupa nupturientów (22,4%) uważa Boga za Opiekuna. Niektórzy określają Boga katechizmowo. Prawie 6% nie traktuje Boga jako Osobę, ale jako Siłę, Byt, Naturę. We wszystkich wyłonionych kategoriach nie ma istotnych różnic pomiędzy wypowiedziami mężczyzn i kobiet.

### 1. Przyjaciel, Ojciec, Zbawiciel (bliski, emocjonalny kontakt)

Najwięcej badanych (46,2%) określało Boga jako Przyjaciela, Ojca, Zbawiciela: *Bóg jest moim najbliższym i największym Przyjacielem. Zna mnie lepiej niż ja sama. Pociesza mnie, rozmowa z Nim, daje mi ukojenie w trudnych chwilach. Często Mu opowiadam o szarości dnia codziennego i wiem, że On mnie słucha. Bóg jest także dla mnie Osobą Wszechmocną, wiem, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Często proszę Go o pomoc i polecam Mu swoje i swoich bliskich sprawy* [115b]. Jak widać w przytoczonej, typowej dla tej grupy wypowiedzi, pomiędzy badanymi a Panem Bogiem został nawiązany bliski, emocjonalny kontakt. Nupturienci często określają Boga jako swojego Przyjaciela

i powierzają Mu wszystkie najbardziej skryte tajemnice swojego życia: *Pan Bóg jest dla mnie Przyjacielem, którego obecność czuję każdego dnia i który w trudnych chwilach mojego życia podaje mi pomocną dłoń* [36b]. Narzeczeni, nazywając Boga Przyjacielem, akcentują Jego wielką miłość do człowieka. Powyższe wypowiedzi świadczą o bliskim, osobowym kontakcie narzeczonych z Panem Bogiem, którego traktują jako Ojca i Przyjaciela.

**2. Bóg jako Opiekun (22,4%)**

Obserwując zachowanie poszczególnych ludzi, łatwo można zauważyć, że bardzo często potrzebujemy opiekuna, który mógłby nam pomóc w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów oraz w przezwyciężeniu egzystencjalnej pustki, a niekiedy samotności. Z opiekunem czujemy się o wiele bezpieczniej. Dla ludzi wierzących takim Opiekunem jest odnaleziony Pan Bóg. Relacje z Bogiem dla 22,4% grupy narzeczonych koncentrowały się głównie na oczekiwanej pomocy z Jego strony: *Gdy czuję Jego opiekę, staję się silniejszy. Wiem, że mogę zawsze na Niego liczyć i że zawsze mnie wysłucha* [19b]. W życiu człowieka są chwile, gdy potrzebujemy się otworzyć i wyrzucić z siebie wszystkie nasze żale, niepewności: *Pan Bóg jest dla mnie opiekunem. Kimś, kto się mną opiekuje, wysłucha w potrzebie. Daje mi pozytywną energię, sprawia, że nie czuję się samotna* [34a]. Bóg dla ludzi jest ostateczną instancją, zwłaszcza w chwilach trudnych, bo podtrzymuje w nadziei i daje siły do walki z przeciwnościami.

**3. Bóg określany katechizmowo (18,2%)**

Dojrzałe życie religijne charakteryzuje się nawiązaniem osobowej więzi człowieka z Panem Bogiem. Na pytanie: „Kim dla ciebie jest Pan Bóg?" niektórzy badani (18,2%) odpowiadali poprawnie katechizmowo, co świadczy, że nabyli religijną wiedzę o Panu Bogu: *Bóg jest Stwórcą świata, najwyższym Sędzią sprawiedliwym, który za dobre wynagradza, a za złe karze* [25a]; *Pan Bóg to duch nieskończenie doskonały, Stworzyciel nieba i ziemi* [125].

**4. Bóg to Siła, Byt, Natura (5,9%)**

Kilkanaście osób nie przyjmuje osobowego Boga, jakim Go przedstawia Boże Objawienie. Tego rodzaju osoby raczej filozofują na temat Boga. Można jednak z całą stanowczością sądzić, że problem istnienia Boga nie jest im obcy. Często dyskutują z podobnymi sobie osobami o Panu Bogu i Jego relacji ze światem i człowiekiem. Nie można o nich powiedzieć, że są ateistami, bo pragną Boga odnaleźć i zbadać Jego naturę. W miarę poszukiwania bliższego określenia Pana Boga, piętrzą się trudności: *Trudno mi opisać Boga. Niejednokrotnie starałam się, aby Go zrozumieć, zidentyfikować, ale On jest jakby ciągle poza moim wyobrażeniem, nie do końca poznany. Bóg nie jest dla mnie osobą ani rzeczą, trudno mi o Nim powiedzieć: ktoś albo coś. Jest On dla mnie siłą, energią, która jest wszędzie: we mnie, obok mnie, poza mną, w drugim człowie-*

*ku* [146b]. Nupturienci zaliczeni do tej grupy określają Boga jako siłę, energię, która ogarnia wszystko i wszystkich.

Wśród badanych dwie osoby (0,6%) stwierdziły, że dotychczas nie odnalazły Pana Boga. Istnienia wszechświata, naszej planety i życia ludzi nie przypisują Panu Bogu jako Stwórcy, ponieważ On według nich nie istnieje: *Nie wierzę w Boga, uważam, że istnienie siły wyższej to tylko wymysł ludzki* [46a]. Przyczyn niewiary w istnienie Boga jest wiele. Jedną z nich jest brak przekazu Bożego Objawienia w domu rodzinnym: *Nie zostałem nauczony religii i wiary w Boga, dlatego nie mogę się wypowiedzieć na ten temat, choć wiem, że ludzie Go potrzebują, i szanuję to* [106a].

Wiara stanowi pewną wartość dla człowieka w wymiarze indywidualnym i społecznym. W założeniach Kościoła przygotowanie do małżeństwa ma na celu ożywienie wiary i zmotywowanie do ożywienia praktyk religijnych, poprzez które człowiek ma szansę zbliżyć się do Boga, źródła Miłości i Prawdy. Jak wynika z badań, większość narzeczonych upatruje w Panu Bogu swojego Przyjaciela, Ojca i Opiekuna. Jest to fundament, na którym chcą budować swoje małżeństwo i życie rodzinne.

## III. OKOLICZNOŚCI ODNALEZIENIA PANA BOGA PRZEZ NUPTURIENTÓW I DOZNANA POMOC

Osoby badane poproszono, by zechciały opisać, w jakich okolicznościach odnalazły Pana Boga i kto najwięcej im w tym pomagał. Analizując uzyskane wypowiedzi, należy stwierdzić, że respondenci rzadziej opisywali okoliczności, a częściej akcentowali pomoc uzyskaną od różnych osób i środowisk. Przyjęta kategoryzacja poszczególnych podmiotów i osób, które przyczyniły się do odnalezienia Pana Boga, była złożona, gdyż respondenci nierzadko wymieniali kilka źródeł. Wyznaczając kategorie, wzięto pod uwagę dominującą okoliczność, która najbardziej pomogła w ukształtowaniu życia religijnego badanych.

### 1. Dom rodzinny pierwszym i najważniejszym środowiskiem kształtowania wiary (35,9%)

Kościół nieustannie przypomina, że dziecko ma wychowywać się w klimacie miłości swojej rodziny.

Najwięcej osób (35,9%) wskazało na pomoc w odnalezieniu Pana Boga ze strony rodziny: *Wychowywałem się w rodzinie katolickiej i od dzieciństwa jestem wychowywany zgodnie z prawami boskimi. Najwięcej pomógł mi ojciec, który wiele ze mną rozmawiał na ten temat. To on swoją postawą zachęcił mnie do czytania Pisma Świętego, uczestniczenia w nabożeństwach w kościele* [23a]. Dialog ojca z dzieckiem na tematy religijne okazał się bardzo pomocny w ukształtowaniu wiary. Zachęta ojca do lektury Pisma Świętego przyczyniła się do uformowania życia religijnego. Niestety, oddziaływanie obecnych ojców

na życie religijne w naszych rodzinach pozostawia wiele do życzenia. Wskazuje na to nawet pobieżna obserwacja. Żyjemy w nieco innej rzeczywistości niż poprzednie pokolenia. Dzisiaj często ojca nie ma w rodzinie na co dzień. Na skutek bardzo trudnych warunków ekonomicznych w wielu rodzinach ojcowie wyjeżdżają poza granice naszego kraju za pracą. W domu pojawiają się tylko od czasu do czasu, najczęściej podczas świąt. W takiej sytuacji brakuje ojca i jego religijnego oddziaływania na dzieci. Swoją nieobecność w domu usprawiedliwiają koniecznością zarabiania na utrzymanie rodziny. Dla wielu rodzin takie długie rozstania kończą się często kryzysem wzajemnej więzi małżonków i pozostałych członków rodziny.

Wielu badanych wskazywało matkę jako osobę, dzięki której odnaleźli w swoim życiu Pana Boga i mogli się z Nim zaprzyjaźnić: *Pana Boga i naszą wiarę poznałam dzięki mamie. To jej zawdzięczam mój udział w życiu chrześcijańskim. Pamiętam z dzieciństwa wspólne modlitwy, niedzielne poranki, gdy odświętnie ubrani braliśmy udział we Mszy św. Pamiętam zaangażowanie mamy, aby pokazać nam piękno naszej wiary* [27b]. Zaangażowanie w życie religijne matki, wspólne modlitwy, wytworzenie odświętnej atmosfery w dni szczególnie poświęcone Panu Bogu, wspólne przeżywanie niedzielnej Eucharystii – wszystko to miało ogromny wpływ na rozwój życia religijnego: *Bóg był w moim domu od samego poczęcia. Piastunką ciepła domowego i wiary była i jest moja mama. Zawsze powtarzała, że żyjąc z Bogiem, będziemy szczęśliwi. Że Bóg uczy tylko dobra i człowiek na tym nie straci, wręcz przeciwnie – wzmocni się, co pomoże mu przejść przez życie godnie i szczęśliwie* [72a]. Niestety, nie we wszystkich domach panuje taka atmosfera religijna, która ma zbawienne skutki dla normalnego rozwoju życia religijnego człowieka.

Dosyć często w religijnym wychowaniu swoich dzieci rodzice popełniają wiele błędów. Jednym z nich jest to, że potrafią tylko nakazywać wypełnianie różnych praktyk religijnych, bez wytworzenia przyjaznej i odświętnej atmosfery wokół nich. Nierzadko się zdarza, że sami rodzice nie praktykują religijnie, a rygorystycznie nakazują wykonywanie praktyk religijnych dzieciom. W niejednym domu dziecko słyszy polecenie: „masz iść do kościoła, bo ja, gdy byłem w twoim wieku, to musiałem chodzić". Tego rodzaju oddziaływanie rodziców nie może przynosić pozytywnych skutków.

### 2. Praktyki religijne umacniają wiarę w Boga (12,4%)

Jesteśmy zdziwieni, gdy ktoś w naszej obecności oświadcza, że jest człowiekiem wierzącym, ale niepraktykującym religijnie. Trzeba zaznaczyć, że tego rodzaju stwierdzenia są obecnie dosyć modne. Można je usłyszeć w gronie ludzi mało wykształconych, ale najczęściej u naszej inteligencji. Należy przyjąć, że nie wszyscy, którzy dają takie odpowiedzi, są świadomi tego, co mówią. Życie religijne to nie czysta myślowa abstrakcja, ale osobowy kontakt człowieka z Najwyższą Istotą, jaką jest Pan Bóg. Jeżeli pragniemy nawiązać osobowy kontakt z Bogiem, to najpierw trzeba Go odnaleźć. Można śmiało powiedzieć,

że trud poszukiwania Boga jest jedną z ważniejszych religijnych praktyk człowieka. Trudno mówić o wierze w Boga bez praktyk religijnych: *Boga najczęściej odnajduję w modlitwach, w Piśmie św., w kościele* [31a].

Bóg umacnia człowieka w sakramentach świętych. Dlatego okres przygotowania do przyjęcia pierwszej Komunii św., sakramentu bierzmowania czy małżeństwa jest bardzo potrzebny, aby głębiej wejść w tajemnice wiary. *W wieku około 18 lat świadomie wziąłem udział w sakramencie bierzmowania. To mniej więcej w tym okresie w mojej świadomości zaistniał Bóg* [144a]. Umocnieniu wiary sprzyja czynne włączenie się w życie Kościoła: *Jako mały chłopiec zostałem ministrantem i byłem nim przez dosyć długi czas. Podczas Mszy św. nieraz miałem wrażenie, że Bóg istnieje i daje znać o sobie* [77a].

Duszpasterstwo w celu pogłębienia wiary organizuje rekolekcje, dni skupienia. Poprzez uczestnictwo w tego rodzaju ćwiczeniach duchowych wielu ludzi zbliżyło się do Pana Boga: *Pochodzę z katolickiej rodziny, a moi rodzice niejako nauczyli mnie wiary w Boga. Jednak Boga jako Osobę, a nie jako abstrakcyjną Siłę Wyższą odnalazłam na rekolekcjach w szkole średniej. Osoby zaproszone na te rekolekcje były nie tylko duchownymi, ale także świeckimi, którzy byli „blisko Boga". Opowiadali o Chrystusie i o tym, jak Go odnaleźli. Ja także chciałam być najbliżej Jezusa i iść po tej drodze, którą On mi przygotował. Gdy się otworzyłam na Mszy w kościele, po raz pierwszy poczułam obecność Boga* [115b].

Dla niektórych osób wielkim wydarzeniem religijnym jest spotkanie z Chrystusem przebaczającym w sakramencie pokuty. Głębokie przeżycie tego sakramentu nie tylko jedna człowieka z Bogiem, ale także umacnia więź z Kościołem i ludźmi. Przełamanie oporów przed spowiedzią świętą dokonuje się często dzięki właściwej postawie spowiedników: *Pana Boga odnalazłem w spowiedzi i pomógł mi w tym mój spowiednik* [158a].

### 3. Katecheza jako środowisko kształtowania wiary (12,1%)

Pomocą w kształtowaniu życia religijnego u dzieci i młodzieży jest niewątpliwie dobrze prowadzona katecheza. Wśród badanych osób 12,1% wskazało katechezę jako największą pomoc w odnalezieniu Pana Boga i zaprzyjaźnieniu się z Nim. Często rodzice nie są w stanie przekazać i wytłumaczyć dziecku, a także dorastającej młodzieży niektórych prawd wiary. To zadanie Kościół powierza katechetom, ludziom odpowiednio przygotowanym pod względem teologicznej wiedzy i religijnej formacji: *Przed Komunią św. na lekcjach religii, a także w przygotowaniach do bierzmowania. Najwięcej w poznaniu Pana Boga pomógł mi ksiądz podczas religii i w trakcie Mszy św.* [16b]. Lekcje religii powinny być cennym uzupełnieniem wychowania religijnego w domu rodzinnym. W wielu rodzinach nie ma zwyczaju prowadzenia rozmów z dziećmi na tematy religijne, chociaż rodzice są wierzący. Brak umiejętności w prowadzeniu takich rozmów w wielu naszych rodzinach. W takich sytuacjach katecheza jest cennym darem dla dzieci, młodzieży, a także rodziców. W trakcie katechezy jest

dużo czasu, aby rozwikłać trudności w przyjęciu niektórych prawd wiary: *Pan Bóg jest w moim życiu obecny od samego początku. Moi rodzice wychowali mnie w duchu katolickim, choć tematy związane z wiarą były poruszane rzadko. Lekcje religii, na które uczęszczałam już w szkole podstawowej, dały mi największą szansę poznania Boga i w największym stopniu wpłynęły na Jego obraz* [29b]. Katecheza szkolna, gdy jest prowadzona systematycznie, w przyjaznej atmosferze, uzupełnia religijne wychowanie domu rodzinnego. Współpraca rodziców z katechetami w kształtowaniu życia wiary dzieci i młodzieży przynosi znaczne owoce i przygotowuje do rozwiązania kryzysów wiary, które mogą pojawić się w przyszłości.

Jak ważne jest znalezienie przez dziecko w katechecie osoby, z którą mogłoby nawiązać zdrowy emocjonalny kontakt, świadczy wypowiedź: *Okoliczności, w jakich odnalazłam Pana Boga, były bardzo sympatyczne, ponieważ bardzo polubiłam siostrę zakonną, która prowadziła lekcje religii w szkole podstawowej* [40b]. Prawdy wiary powinny być przekazywane w sposób interesujący i ciekawy. Nie wszyscy katecheci mają taki komunikatywny i emocjonalnie ciepły dar w przekazywaniu Bożego Objawienia: *Pamiętam czasy religii w szkole podstawowej. Była pani katechetka i ona miała dar mówienia i zaciekawienia* [50a]. Nudna katecheza może tylko zniechęcić uczniów do uczestniczenia w niej.

Szczególnie ważnym okresem, który ma wpływ na rozwój życia religijnego u dzieci, jest czas przygotowania do pierwszej Komunii św., a u młodzieży okres przygotowania do sakramentu bierzmowania. Wielu rodziców budzi się wtedy jakby z letargu i zaczynają myśleć o przygotowaniu tych ważnych uroczystości w rodzinie. Zaznaczyć jednak trzeba, że w wielu rodzinach te przygotowania koncentrują się niemal wyłącznie na zewnętrznej uroczystości i stroju dziecka, a nie na duchowej i religijnej koncentracji zjednoczenia z Panem Bogiem. Pierwsza Komunia św. i należyte przyjęcie sakramentu bierzmowania to wielka szansa na wyzwolenie wielkich religijnych przeżyć u dzieci, młodzieży oraz ich rodziców. Warunkiem jest jednak właściwe przygotowanie do przyjęcia tych sakramentów: *Po raz pierwszy Pana Boga odnalazłam w trakcie przygotowań do Komunii św., a pomogli mi w tym przede wszystkim rodzice i katechetka. Jednak tak naprawdę Pana Boga odnalazłam dzięki księdzu, który przygotowywał mnie do sakramentu bierzmowania* [166a]. W okresie dorastania olbrzymią rolę w umocnieniu wiary może odegrać dobry i mądry katecheta.

### 4. Wpływ ludzi wierzących na odnalezienie Pana Boga (8,8%)

Naukę Jezusa Chrystusa dosyć często ludzie poznają poprzez spotkania z innymi. Są to nasi krewni, przyjaciele, ale także przypadkowo spotkane osoby, które wzbudziły w nas zaciekawienie życiem religijnym. Nie tak rzadko zdarza się, że osoby, które pragną zawrzeć małżeństwo, są bardzo różne pod względem religijnym: *Już ponad rok mój narzeczony wspiera mnie w wierze, pomógł mi uwierzyć, nauczył codziennie się modlić i zawierzać swoje życie Bo-*

*gu. Jego wiara stała się dla mnie wzorem wiary. Na początku to dla niego chodziłam do kościoła, a z biegiem czasu już dla nas dwojga. Pokazał mi, jak się modlić i z jaką łatwością można to robić. Poza tym codziennie czyta Pismo św., ja tylko od czasu do czasu, gdy tego potrzebuję. Okoliczności były bardzo proste: niedzielne Msze św., a także nasze rozmowy o Bogu, wierze i Kościele* [20b]. Zdarza się, że narzeczony czy narzeczona pragnie zawrzeć małżeństwo z człowiekiem o anemicznej wierze i rzadko praktykującym. W takim przypadku osobą ewangelizującą powinna być osoba bardziej wierząca: *Od najmłodszych lat chodziłem do kościoła, na religię, byłem ministrantem. Jednak w pewnym okresie mojego życia zwątpiłem i przestałem praktykować, modlić się. Ten okres skończył się dopiero w momencie, gdy spotkałem swoją przyszłą żonę. To dzięki niej i sytuacjom, jakie zaszły, powróciłem do wiary i do Boga* [110a].

Dla wielu osób przede wszystkim przykład ludzi żyjących wiarą na co dzień pobudza do zastanowienia się i szukania Pana Boga. Niektórzy badani wskazywali osobę papieża Jana Pawła II jako tego, który pokazał im drogę sensowniejszego życia i odnalezienia Pana Boga: *Od dawna jestem człowiekiem poszukującym, poznającym religie z różnych regionów świata i kultur, ale ostateczne odnalezienie Pana Boga przyniosła mi nauka i przykład życia naszego papieża Jana Pawła II* [33a]. Spotkani bardzo głęboko wierzący ludzie stają się impulsem do głębszej refleksji i zastanowienia się nad dotychczasowym życiem.

**5. Trudne sytuacje przyczyną pogłębienia wiary w Boga (8,5%)**

W sytuacjach życiowo trudnych jedni ludzie zbliżają się do Boga, a inni tracą wiarę: *Pana Boga odnajduję w każdym momencie mojego życia, a przede wszystkim w trudnych momentach. Kiedy kolejna zła sytuacja okazała się pomocną i zakończyła dobrym rozwiązaniem, wiem, że z pomocą przyszedł Bóg i On to sprawił* [23b].

W trudnych chwilach życia nierzadko ludzie potrafią jeszcze bardziej umocnić swoją wiarę w istnienie i opiekę Pana Boga: *Był taki okres w moim życiu, kiedy mój ojciec bardzo poważnie zachorował i otarł się o śmierć. Wiem, że Bóg wtedy mnie odnalazł i wysłuchał moich próśb – był wtedy ze mną, za co jestem Mu bardzo wdzięczny* [38a]. Odczucie pomocy Pana Boga jest przeżywane bardzo indywidualnie. Bardzo trudnym momentem w życiu jest rozstawanie się z najbliższymi odchodzącymi do wieczności. W tych bardzo trudnych chwilach rozstania wielu załamuje się w wierze. Większość jednak w takich sytuacjach umacnia swoją wiarę, żyjąc wiarą i nadzieją życia wiecznego. Wierzą, że ze swoimi zmarłymi rozstają się tylko na jakiś czas: *Boga odnalazłam po śmierci moich najbliższych: babci, dziadka, taty – mogłam się załamać, ale wierzę, że gdzieś tam są i pomagają mi poprzez Boga* [33b].

**6. Wspólnota religijna często przyczynia się do umocnienienia życia religijnego (3,2%)**

Zwłaszcza w okresie młodzieńczym, gdy rodzą się wątpliwości i przekształcenia religijności dziecięcej w bardziej dojrzałą, pomocna może okazać się wspólnota religijna. Przebywanie w gronie osób, które potrafią się żarliwie modlić i mówić w sposób dojrzały o Panu Bogu, może okazać się bardzo korzystne w przezwyciężeniu wątpliwości czy kryzysów religijnych: *Trudno tak naprawdę powiedzieć, kiedy odnalazłam Pana Boga, ale będąc nastolatką, zbliżyłam się do Niego podczas pobytu na oazie. Bardzo pomogły mi rozmowy z zakonnicą Agatą* [39b]. Niektóre osoby nie są w stanie same rozwiązać piętrzących się trudności osobistych i wątpliwości religijnych, zwłaszcza w okresie dorastania. Nie mając żadnego oparcia w domu rodzinnym i w najbliższym otoczeniu, sami muszą się borykać z własnymi trudnościami w wierze. Nie mogąc znaleźć pozytywnego przezwyciężenia wątpliwości, zaczynają stronić od Kościoła i praktyk religijnych. Gdy w takiej sytuacji młodzi ludzie znajdą odpowiednią wspólnotę religijną, mogą liczyć na jej pomoc w rozwiązaniu wątpliwości w wierze: *Najwięcej w mojej wierze i w drodze do Boga uczyniło KSM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Byłem członkiem KSM jako licealista. Tam najbardziej kształtował się i dojrzewał mój kręgosłup wiary. Spotkałem tam ludzi, zakonników, którzy szukali Boga i mieli podobne problemy i wątpliwości* [47a].

Wspólnotę modlitewną ludzie często odnajdują przypadkowo. Żarliwość religijną wspólnoty modlitewnej porównać można z iskrą zapalającą lont, która spowoduje eksplozję. *Odnalazłam Pana Boga podczas pobytu w Taizé, gdzie podczas odbywających się tam Mszy św. naprawdę czułam obecność Boga. Bardzo pomogli mi w tym bracia, którzy poprzez rozmowy z nami przybliżyli mnie do Pana Boga* [108b]. Tworzenie różnego rodzaju wspólnot modlitewnych, formacyjnych i aktywizujących, zwłaszcza wśród młodych ludzi, wydaje się obecnie koniecznością.

Wspólnoty religijne zawiązują się w różnych okolicznościach. Przykładem może być wspólne pielgrzymowanie do sanktuariów: *Boga naprawdę poznałem w kilku sytuacjach. Były to najczęściej pielgrzymki, konferencje, spotkanie z Ojcem Świętym oraz kurs nowej ewangelizacji w duszpasterstwie akademickim. I to oni oraz mój katecheta z podstawówki pomogli mi odnaleźć Boga* [14a]. Często przypadkowe spotkania towarzyskie prowadzą ludzi na spotkanie Boga. Atmosfera żarliwej modlitwy, okazywanie sobie wzajemnie życzliwości sprawiają, że ludzie dotychczas mało zainteresowani życiem religijnym ożywiają się i włączają we wspólnotowe życie: *Boga odnalazłam, kiedy byłam w ostatniej klasie szkoły podstawowej. Wtedy przypadkiem za namową koleżanek trafiłam do wspólnoty działającej przy naszym kościele. Tam był ksiądz, który odkrył przede mną Boga, pokazał mi Jego drogę* [3b].

**7. Odnajdywanie Pana Boga samodzielnie (2,6%)**

Różne są drogi i sposoby poszukiwania Pana Boga. Jedni znajdują Pana Boga w samotności, w ciszy, podczas kontemplacji, a inni w życiu aktywnym wśród ludzi. Nie wszystkim ludziom do odnalezienia Pana Boga potrzebna jest wspólnota czy drugi człowiek. Niektórzy uważają, że Boga należy poszukiwać samemu: *Nikt mi nie pomógł w odnalezieniu Pana Boga. Boga szukałem sam, aż Go odnalazłem* [16a]. Kościół naucza, że Pan Bóg tak wyposażył człowieka, iż ma on możliwość poznać Boga jako swego Stwórcę i Pana wszelkiego stworzenia. Nie wszyscy jednak ludzie mają jednakowe uzdolnienia w tym względzie. Są osoby, którym bardzo łatwo przychodzi odszukać Pana Boga i z Nim się zaprzyjaźnić, ale są i tacy, którzy przez całe życie się trudzą bez większych rezultatów: *Pana Boga odnalazłem niedawno po wieloletnim okresie tzw. buntu młodzieńczego. Od wiary i Kościoła odwróciłem się w czasach szkoły średniej. Okoliczności odnalezienia Pana Boga nie mogę określić jednoznacznie. W moim przypadku był to proces bardzo rozłożony w czasie, podczas którego wydarzenia i moje własne przemyślenia kierowały mnie w stronę Pana Boga* [117a]. Pan Bóg daje łaskę wiary każdemu człowiekowi w różnej obfitości. Aby jednak się nią cieszyć należy ściśle z Nim współpracować.

**8. Osoby, które jeszcze nie odnalazły Pana Boga (5%)**

Wśród badanych były osoby, które pomimo religijnej atmosfery domu rodzinnego stwierdziły, że nie są pewne, czy odnalazły Pana Boga. Dotychczas mogą jedynie stwierdzić, że byli tylko słuchaczami religijnych treści, ale osobiście nie zaangażowali się w poszukiwanie Pana Boga, dlatego nie mogą uważać się za osoby wierzące: *Od dzieciństwa prowadzano mnie do kościoła. Pan Bóg uczestniczy w moim życiu we wszystkich najważniejszych chwilach. O Bogu najwięcej mówiła mi mama i babcia. Wiem, że do Boga dochodzi się różnymi drogami. Ja jej jeszcze chyba nie odnalazłam* [110b]. Wielu ludzi jest na drodze poszukiwania Pana Boga: *Nie odnalazłem jeszcze Pana Boga. Nikt mi nie pomagał w Jego poszukiwaniu, a ja nie mam dość siły i wiary, aby samemu poszukać* [116a]. Z wypowiedzi można wywnioskować, że dla niektórych osób droga do odnalezienia Pana Boga jest bardzo wyboista i trudna: *Zostałem wychowany w katolickim środowisku, które nauczyło mnie jedynie, że Bóg jest, ale nie pomogło mi Go odnaleźć. Nie wiem, czy odnalazłem Boga, raczej cały czas Go szukam* [167a].

Gdy człowiek jest wierzący, często nie zastanawia się, jak wielkie otrzymał od Pana Boga łaski wspomagające w postaci religijnego wychowania w domu rodzinnym, odpowiedniego wykształcenia, spotkanych ludzi wierzących i pewnych cech osobowości, które sprzyjały rozwojowi życia religijnego.

## IV. WARTOŚĆ ŻYCIA RELIGIJNEGO W OPINII NUPTURIENTÓW

Agnostycy i ateiści pytają czasem ludzi wierzących, co konkretnego daje im wiara w Boga. Takie pytanie postawiono narzeczonym. Badani dawali bardzo różne odpowiedzi.

Najwięcej badanych (28,5%) wskazywało na siłę i chęć do życia, którą uzyskiwali dzięki wierze w Pana Boga, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Aż 20,9% badanych nupturientów dzięki wierze znajduje w Bogu oparcie: *Wiara daje mi oparcie. To, że po śmierci przechodzimy do życia wiecznego, pozwala mi pogodzić się ze śmiercią najbliższych, a równocześnie ułatwia życie. Wiara, że jest Ktoś, kto wynagrodzi nam za dobre uczynki, wyzwala motywację, aby ich było jak najwięcej. Wielu ludzi wierzących w chwilach trudnych rozmawia z Bogiem, a to bardzo pomaga* [81b]. Wiara w Boga (20,0%) wyzwala nadzieję: *To, że jestem wierzącym w Boga pozwala mi pokładać we wszystkim nadzieję. Daje wiarę, że nasze życie nie kończy się wcale z chwilą śmierci, i to nadaje sens naszemu życiu. Wierzę w sprawiedliwość Boga, dlatego wymagam od siebie nawet wtedy, kiedy inni ode mnie nie wymagają. Wierząc w Boga, łatwiej znoszę porażki życiowe* [13b].

Kolejne osoby akcentowały zasady moralne (17,1%) otrzymywane dzięki wierze, które są drogowskazem w ich życiu: *Kieruję się Bożymi zasadami. Pan Bóg wytycza mi drogę postępowania. Nie muszę błądzić i szukać wzorców, tracić na to czasu. Mając wyznaczony kierunek przez Boga, mogę swoją energię spożytkować na inne cele. Pan Bóg broni mnie przed postępowaniem niezgodnym z przyjętymi normami i przed pokusami czyhającymi na człowieka* [72a]. Dzięki wierze w Boga badani (16,2 %) wskazywali, że mają większe poczucie bezpieczeństwa: *Zawsze wiem, że jest Ktoś, kto nade mną czuwa, patrzy na mnie i zawsze prowadzi w odpowiednim kierunku, chociaż czasami się buntuję* [17b]. Korzyści płynące z wiary są bardzo duże. Niektórym wiara w Boga pozwala odnaleźć sens życia we wszystkich wydarzeniach, które ich spotykają. Innym daje spokój, radość i wyzwala uczucie miłości. Wiara daje pewność siebie, pokorę, dostrzeganie potrzeb innych przed własnymi, zadowolenie nawet z najmniejszego sukcesu oraz umiejętność rozgraniczenia dobra od zła.

## V. CZĘSTOTLIWOŚĆ, TREŚĆ I FORMY MODLITWY

Modlitwa należy do podstawowych praktyk życia religijnego. Człowiek wierzący pragnie poprzez modlitwę nawiązać z Bogiem osobisty dialog. Wyróżniamy różne formy modlitwy kierowane do Pana Boga. Najczęściej odmawiane są wyuczone jeszcze w dzieciństwie pewne modlitwy, które w odpowiednich porach dnia są powtarzane. Do takich stałych modlitw przeciętnego katolika należy modlitwa *Ojcze nasz* czy *Zdrowaś, Maryjo*. Często ludzie proszą Pana Boga o pomoc. W chwilach zagrożenia proszą bardziej natarczywie. Z podzię-

kowaniem jest o wiele gorzej. Niektórzy robią systematyczne rachunki sumienia, a jeszcze inni zatapiają się w kontemplację Boga. Osoby wypełniające kwestionariusz miały odpowiedzieć, jak często się modlą i jaka jest najczęściej treść odmawianej modlitwy. Otrzymane wyniki są zróżnicowane ze względu na częstotliwość i treść odmawianych modlitw.

Najwięcej nupturientów (37,1%) modli się codziennie: *Codziennie proszę o zdrowie dla całej rodziny, o wybaczenie, każdego dnia proszę o wspieranie, o pomoc w podejmowaniu decyzji, o prowadzenie mnie przez życiowe problemy* [45a]. Generalnie kobiety modlą się częściej niż mężczyźni. Przewaga kobiet, jeżeli chodzi o częstotliwość modlitwy, we wszystkich wariantach jest wyraźna.

Niektórzy badani stwierdzili, że modlą się kilka razy w tygodniu. Takich osób było 17,4%: *Modlę się kilka razy w tygodniu. Przede wszystkim dziękuję za to, co się wydarzyło, dobre lub złe. Nieraz pytam, czy tyle nieszczęść ludzkich jest koniecznych – te katastrofy, wojny… Proszę Boga o zdrowie dla rodziny, opiekę nad nami, otwartość umysłu w trudnych sytuacjach. Proszę też o przyjęcie mego taty do królestwa niebieskiego, modlę się za niego i innych mi bliskich zmarłych. Przepraszam również za to, co uczyniłam złego, lub to, czego nie uczyniłam dobrego* [121b]. Stosunkowo duża liczba nupturientów (16,8%) przyznaje, że rzadko się modli: *Modlę się rzadko i najczęściej wtedy Boga o coś proszę. Raczej z Bogiem nie rozmawiam. Nie potrafię. Jeżeli bym z Bogiem rozmawiał, to na pewno mówiłbym Mu o swoich problemach, smutkach* [13a]. Wśród badanych byli nupturienci (11,8%), którzy się modlą tylko wówczas, kiedy mają taką potrzebę: *Modlę się, gdy potrzebuję pomocy, gdy za coś dziękuję Bogu. Muszę się jeszcze nauczyć modlitwy prawdziwej* [154a].

**1. Modlitwa prośby (58,2%)**

Z analizy wypowiedzi badanych na temat modlitwy wynika, że nupturienci najczęściej proszą Pana Boga o różne dary. Prośby kierowane do Boga można było w materiale badawczym odnaleźć u 58,2% narzeczonych: *Tematem rozmów moich z Bogiem są najczęściej prośby, błagania o jedność i miłość w mojej rodzinie oraz modlitwy dotyczące sytuacji życiowych, z którymi borykam się na co dzień* [8a]. Modlitwa prośby występuje najczęściej w trudnych sytuacjach życia. Tę formę modlitwy wybiera ponad połowa nupturientów: *Zwykle proszę o cierpliwość, wytrzymałość i pomoc w rozwiązywaniu życiowych problemów* [16a].

Modlitwa prośby łączy się często z dziękczynieniem. Ludzie proszą, ale i umieją Panu Bogu dziękować za wszystko, co otrzymują od Niego. Takich osób, które łączyły prośbę z dziękczynieniem, było dosyć dużo wśród badanych (39,7%): *Modlitwa moja nie przebiega w określonych godzinach dnia, czasem modlę się podczas spaceru, a czasem jadąc tramwajem. Słowa, które kieruję do Boga, to najczęściej słowa wdzięczności za życie, za dzień, za zdrowie, za rodzinę, za miłość, która mnie spotkała. Zwracam się również do Pana Boga z prośbą, aby dał mi siłę na przeżycie dnia, proszę o zdrowie dla bliskich, jak*

*również przyznaję się przed Nim do błędu i proszę o siłę, aby być lepszym człowiekiem* [13b].

Były także osoby, które w modlitwie do prośby i dziękczynienia dołączały przeproszenie Pana Boga za zmarnowane łaski i przekroczone przykazania. Takich osób nie było za wiele, bo tylko 5,3% badanych: *Poranna modlitwa jest najczęściej wykonywana w biegu, w drodze do pracy. Wieczorna jest inna. Staram się oceniać miniony dzień. Modlimy się razem – ja i moja ukochana. Dziękujemy za dzień, przepraszamy za grzechy i prosimy o zdrowie i o to, abyśmy zawsze byli razem – ja, moja ukochana i Bóg* [24a].

Większość nupturientów adresuje prośby i dziękczynienie Panu Bogu, uwzględniając najczęściej siebie samego lub najbliższych. Można jednak wśród badanych odnaleźć wypowiedzi osób, które w swoich modlitwach proszą i dziękują za inne osoby i sprawy: *Modlę się o zdrowie dla rodziny, przyjaciół, za księży i ludzi całego świata; o pokój i o siły na kolejny dzień. Oprócz próśb przepraszam Boga za wszystkie złe uczynki; grzechy, bo jak wiadomo, nikt nie jest doskonały, a grzechem byłoby mówienie, że się nie grzeszy* [111b].

**2. Modlitwa dziękczynna (50,9%)**

Jedną z bardziej dojrzałych form modlitwy jest dziękczynienie składane Panu Bogu. Najczęściej ludzie zapominają o tej formie modlitwy, raczej umieją tylko prosić, a o podziękowaniu często zapominają. Wśród badanych osób tę formę modlitwy wymieniło 50,9% badanych. Modlitwa dziękczynienia bardzo często łączyła się z wieloma prośbami kierowanymi do Boga: *Dziękuję Panu Bogu za to, że dał mi tak wiele: miłość, rodzinę, przyjaciół, pracę itp. Modlę się, żebym tego nie stracił i żeby moi bliscy wiedli spokojne, szczęśliwe życie w zdrowiu i w cieple rodzinnym* [11b]. Nupturienci, dziękując Panu Bogu i prosząc Go, wierzą, że są wysłuchiwani przez swego Stwórcę: *Bóg zawsze mnie słyszy i jest ze mną w każdym miejscu, tam gdzie jestem. W swojej modlitwie dziękuję Bogu, że mnie kocha, że mogę być Jego dzieckiem, a także za to, że dał mi spotkać moją przyszłą żonę* [30a].

W niektórych wypowiedziach można zauważyć stopniowe dojrzewanie w wierze: *Kiedyś Pan Bóg był dla mnie złotą rybką. Ciągle coś chciałem. Teraz więcej dziękuję, przepraszam. Trochę mniej mówię o sobie i tym, co się wydarzyło i co mi potrzeba, bo Bóg doskonale o tym wie. Dlatego też staram się więcej czasu w modlitwie poświęcić Bogu* [47a].

Nupturienci najczęściej dziękują za dobrze przeżyty dzień, za miłość, za dary duchowe i materialne: *Dziękuję Mu za spędzony i przeżyty dzień w takiej, a nie innej atmosferze oraz proszę Go o następny dzień życia na ziemi* [166a].

**3. Modlitwa dialogu (31,8%)**

Niektóre osoby pragną nawiązać dialog z Panem Bogiem. Usiłują rozmawiać z Panem Bogiem o własnych sprawach w różnych miejscach i przy różnych okazjach. Modlitwa dialogowa nie tylko angażuje myślenie, ale wyzwala

wiele emocji, dlatego wydaje się bardzo korzystna dla rozwoju wiary modlącej się osoby: *Nie wiem, czy się modlę, raczej rozmawiam z Bogiem. Przy każdej okazji, a nawet częściej. Zwracam się do Niego w myślach, idąc do pracy, robiąc porządki czy będąc na zakupach albo jak jestem samotny* [23a]. Dialog z Panem Bogiem podczas modlitwy broni przed rutyną. Tego rodzaju modlitwa ściśle koreluje z tym, co aktualnie przeżywamy: *Modlitwa ta jest zawsze inna, gdyż nie potrafię modlić się z „regułki". Owszem, na początku pacierza odmawiam „Ojcze nasz", „Zdrowaś, Mario", ale dalej rozmawiam z Bogiem jak z przyjacielem. Zwierzam Mu się z moich problemów, proszę o dużo łaski dla siebie, mojego narzeczonego i wielu innych osób, prosząc, by ich oświecił i nawrócił, jeśli to konieczne* [53b].

Modlitwę w formie pacierza wymieniło zaledwie 7,4% badanych. Niewielu nupturientów modli się za zmarłych, zaledwie 0,6% (2 osoby). Na odmawianie modlitwy różańcowej wskazało 1,2% badanych. Mało też nupturientów modliło się za pomocą Pisma Świętego. Tę formę modlitwy wymieniło tylko 0,6% nupturientów (2 osoby). W badaniach tylko jedna osoba wskazała, że modli się za Ojczyznę.

## VI. CZĘSTOTLIWOŚĆ UCZESTNICZENIA WE MSZY ŚW.

Podczas badań pytano narzeczonych, jak często uczestniczą we Mszy św. w niedzielę i święta. Ogólnie można stwierdzić, że ujawniła się duża rozbieżność w częstotliwości uczestniczenia w niedzielnej i świątecznej Mszy Świętej. Jedni są bardzo gorliwi i uczestniczą w każdą niedzielę i uroczystość, inni zaś bardzo rzadko.

Z badań wynika, że 30% nupturientów regularnie uczęszcza w każdą niedzielę i święto na Mszę św.: *Środowisko, w którym żyję, jest bardzo religijne. Uczestniczymy w Mszach Świętych, procesjach, we wszystkich uroczystościach kościelnych* [118a]; J*esteśmy ludźmi wierzącymi i praktykującymi. Bardzo często uczestniczymy w Mszach Świętych. Staramy się żyć według przykazań Bożych* [41b]. Kobiety częściej niż mężczyźni uczestniczą we Mszy św.

Podobna liczba, bo aż 32,1%, uczęszcza na Mszę św. tylko kilka razy w roku: *Praktycznie wszystkie osoby z mojego otoczenia i rodziny są osobami wierzącymi. Jednak znaczna większość z nich nie praktykuje regularnego uczestnictwa we Mszy św. czy spowiedzi. Kościół odwiedzają przy okazji większych świąt* [29b]. Pozostali uczęszczają raz lub dwa razy na miesiąc, a 2,4% nie uczęszcza wcale: *Moi rodzice i rodzeństwo praktycznie nie uczestniczą we Mszy św. i są mało religijni. Całą niedzielę spędzamy przed telewizorem i mało myślimy o Panu Bogu* [163a]. Frekwencja na Mszy św. nupturientów nie odbiega od frekwencji innych wiernych we Wrocławiu, a nawet znacznie ją przewyższa w stosunku do innych młodych ludzi, którzy nagminnie nie chodzą w niedzielę do kościoła na Mszę św.

## VII. RELIGIJNOŚĆ ŚRODOWISKA NUPTURIENTÓW

Środowisko, w którym żyją narzeczeni, pod względem religijnym jest dosyć mocno zróżnicowane. Poproszono narzeczonych, aby ocenili swoje najbliższe środowisko pod względem religijnym.

**1. Środowisko religijne (51,5%)**

Większość badanych (51,5%) określiła swoje środowisko jako religijne: *Otoczenie, w którym żyję, jest bardzo religijne. Wszyscy chodzą do kościoła, modlą się i należycie wypełniają chrześcijańskie obowiązki* [55a]. Więcej niż połowa narzeczonych żyje w takim środowisku ludzi wierzących. *Myślę, że środowisko, w którym się obracam, wierzy w Boga bardzo głęboko* [143a]. *Moje środowisko jest bardzo religijne. Mama z siostrą chodzą do kościoła, co niedzielę i we wszystkie święta kościelne. W piątek w ogóle nie jedzą mięsa, modlą się codziennie* [152a].

**2. Środowisko zróżnicowane pod względem religijnym (19,7%)**

Dosyć duża grupa nupturientów (19,7%) oceniła środowisko, w którym żyje, jako zróżnicowane pod względem religijnym: *Żyję w środowisku, w którym można wyróżnić dwie zasadnicze grupy: najbliższą rodzinę i znajomych. Jeśli chodzi o pierwszą grupę, tj. rodzinę, to jest to środowisko religijne odnoszące się do tradycji chrześcijańskich. Z kolei przyjaciele (znajomi) to środowisko w większości wyznające Boga jako Stworzyciela nieba i ziemi, ale niepraktykujące religijnie* [8a]. Starsze społeczeństwo częściej przyznaje się do wiary w Boga. Są to najczęściej rodzice i dziadkowie. Natomiast wśród znajomych i przyjaciół jest nieco gorzej z przyznaniem się do wiary: *Najbliższe otoczenie, czyli dom, w którym się wychowałam, rodzice, rodzeństwo, babcie – wszyscy wierzą w Boga, chodzą regularnie do kościoła w niedzielę i we wszystkie święta. Jeśli natomiast chodzi o znajomych i przyjaciół, to sytuacja jest odmienna. Oficjalnie wszyscy wierzą w Boga, jednak dla siebie wybierają tylko te aspekty wiary, które najbardziej im odpowiadają* [13b].

Niektórzy nupturienci dzielą otaczające ich środowisko pod względem religijnym na grupy: *To środowisko muszę podzielić na 3 części. Dom rodzinny – tradycyjna polska katolicka rodzina wierząca i praktykująca. Dom rodzinny mojej żony – matka żony wierząca i praktykująca, ojciec wierzący też, lecz niepraktykujący, żona oczywiście w miarę możliwości praktykująca. Uczelnia, mimo że jestem na drugim roku, to ludzie otaczający mnie tam są większości niedojrzali, zawiedzeni nie tylko Kościołem, ale także Bogiem, co gorsza, szukający szczęścia w używkach* [20a].

**3. Środowisko pozornie religijne (8,8%)**

Pewna grupa narzeczonych (8,8%), charakteryzując swoje środowisko pod względem religijnym, ocenia je jako pozornie religijnie. Chodzą do kościoła, modlą się i wypełniają różne praktyki religijne, ale ich postępowanie jako chrześcijan pozostawia wiele do życzenia: *Z pozoru jest bardzo religijne, chodzą co niedzielę do kościoła, uczestniczą w kościelnych świętach, lecz to wszystko kończy się, jak tylko wyjdą z kościoła. Stają się innymi ludźmi, zawistnymi, zazdrosnymi. To mnie razi u tych ludzi najbardziej, taka dwulicowość, wiara na pokaz. A przecież wiara polega na staraniu się, aby żyć według przykazań, a nie na zasadzie „zobaczcie wszyscy, jak chodzę do kościoła"* [17b]. Narzeczeni dosyć krytycznie oceniają religijność swoich najbliższych krewnych i znajomych: *Jeżeli chodzi o najbliższą rodzinę, to jest ona dość religijna, ale dostrzegam, że ich wiara jest bardziej przyzwyczajeniem: nie zgłębiają prawd wiary, nie myślą, jak powiększyć swoją wiedzę na temat Boga, czytają modlitwy z książeczek każdego wieczora, nie zastanawiając się nad nimi. Chodzą co niedzielę i święta do kościoła, ale gdy pytam dlaczego, to tylko słyszę, że tak trzeba, wypada. Jedynie mama zgłębia trochę wiarę i wiedzę o Bogu, ale zostało jej też to stare podejście mojej babci: „bo trzeba"* [34a]. Zdaniem niektórych nupturientów środowisko religijne, w którym żyją, jest dosyć mocno zróżnicowane pod względem dojrzałości. Przeważa religijność tradycyjna, która charakteryzuje się jedynie wypełnianiem praktyk religijnych: *Moje środowisko nie jest zbyt religijne. Kościół to dla ludzi raczej tradycja niż prawdziwa wiara. Wielu ludzi po prostu uczestniczy we Mszy św. w niedzielę, ale przez cały tydzień nie daje swoim życiem świadectwa wiary* [91a]. Prawdziwa religijność powinna charakteryzować się dobrym i szlachetnym życiem, a nie tylko wypełnianiem religijnych praktyk. Według niektórych nupturientów praktyki religijne nie są najważniejszym kryterium religijnej dojrzałości. Uważają oni, że o wiele ważniejsze jest świadectwo życia: *Praktycznie wszystkie osoby z mojego otoczenia, rodziny są osobami wierzącymi. Jednak znaczna większość z nich nie praktykuje regularnego uczestnictwa we Mszy św. czy spowiedzi. Kościół odwiedzają przy okazji większych świąt* [29b]. Do pełnego uczestnictwa w wierze potrzebne jest świadectwo wiary, ale także dojrzałe i pełne uczestnictwo w praktykach religijnych. Tego rodzaju pragnienie pełnego uczestnictwa w życiu religijnym ujawniło się u niektórych narzeczonych po założeniu rodziny: *Moja rodzina jest wierząca, aczkolwiek mało praktykująca. Ale mam to szczęście, że w niedługim czasie będę w rodzinie o mocnych korzeniach wiary* [50a].

### 4. Środowisko niereligijne, mało religijne lub wcale niereligijne (11,2%)

Przemiany społeczne, gospodarcze i kulturowe spowodowały proces laicyzacji w wielu dawniej chrześcijańskich krajach. Wielu ludzi zobojętniało pod względem religijnym i zagubiło się w swoim życiu. Nupturientów, którzy tak ocenili swoje środowisko, było 11,2%: *Środowisko, w którym żyję, jest mało religijne* [26a]. Jesteśmy świadkami laicyzacji licznych środowisk. Ludzie, którzy jeszcze niedawno byli religijni, obecnie stali się obojętni na sprawy reli-

gii: *Środowisko, w którym żyję, nie jest bardzo religijne, przeważnie są to ludzie, którzy odeszli od Boga, nie mają dla Niego czasu* [34b]. Wielu ludzi zagubiło się w dzisiejszej rzeczywistości i często są przekonani, że na sprawy religijne przyjdzie jeszcze kiedyś czas, ale obecnie mają inne fascynujące sprawy do załatwienia. Najtrudniejszą sytuację mają ludzie młodzi, ponieważ nie zdążyli ugruntować swojej wiary i nie mają wzorców w swoim najbliższym laickim otoczeniu: *Moja najbliższa rodzina utraciła kontakt z Bogiem jeszcze w czasach mojego dzieciństwa, a przyjaciele, choć czynnie uczestniczą w życiu Kościoła, to o Bogu nie rozmawiają* [116a]. Środowisku bardzo trudno się przeciwstawić, dlatego też wielu ludzi myśli i zachowuje się tak jak ich otoczenie. Trzeba dużej odwagi i oryginalności, aby przeciwstawić się rzeczywistości, w której żyjemy: *Z całą pewnością środowisko to nie jest religijne, chociaż zdarzają się pojedyncze bardzo religijne osoby. Większość ludzi, z którymi się stykam, ma bardzo mały kontakt z religią i Kościołem. Religia jest częścią tradycji i rytuałów świąteczno-rodzinnych oraz znakiem przynależności do pewnej wspólnoty* [42b].

## VIII. PRZYCZYNY ODCHODZENIA LUDZI OD PANA BOGA W OPINII BADANYCH

Z badań wynika, że przyczyn jest wiele, poniżej wymieniamy różne motywy odchodzenia ludzi dotychczas wierzących od Pana Boga i – co się z tym ściśle wiąże – od praktyk religijnych.

### 1. Brak czasu, tempo życia nie sprzyja kontynuacji przyjaźni z Panem Bogiem (22,1%)

Najwięcej osób badanych (22,1%) przyczynę odchodzenia ludzi od Boga dostrzega w braku czasu. Tempo życia jest tak duże, że ludzie wcześniej często praktykujący religijnie nie mają czasu na spotkanie z Panem Bogiem. Dzisiejszy człowiek myśli najpierw o zapewnieniu godnej egzystencji, a sprawy religijne odkłada na później. Żyjemy w świecie, w którym ludzie gonią za pieniędzmi, karierą, korzyściami materialnymi i w końcu są tak zgonieni, że nie starcza im czasu na odnalezienie Boga i zawarcie z nim przyjaźni: *Życie biegnie coraz szybciej. Zmęczenie codziennością, brak perspektyw na lepsze życie, brak czasu sprawia, że ludzie czują się podenerwowani, tracą wiarę, przestają się modlić i oddalają się od Boga, a tym samym od Kościoła. Kiedy ludzie odchodzą od Boga, zaczynają coraz więcej grzeszyć, poszukują innych atrakcji w TV, alkoholu i ich serce przepełnia często smutek i złość* [30a].

Konsekwencją odchodzenia od Boga, jak twierdzi autor wypowiedzi, jest poszukiwanie innych atrakcji, które nie są w stanie wypełnić serca człowieka: *W życiu codziennym zajmują się coraz większą liczbą spraw i powoli, stopniowo dla Boga zostaje coraz mniej czasu. I ten Bóg powoli przestaje być obecny w ich życiu. Problemy codzienne jak chwasty z przypowieści zagłuszają ich wiarę*

[43a]. W cywilizacji, w której żyjemy, zmienia się system wartościowania: *Głównymi i najważniejszymi rzeczami w życiu ludzi, oczywiście nie wszystkich, są pieniądze, kariera, dobrobyt, a dopiero na ostatnim miejscu wartości duchowe* [7a]; *Ludzie są zabiegani za pracą. Brak jest dostatecznej pewności dnia jutrzejszego, co pociąga za sobą ciągły stres* [133a].

Ciekawą wypowiedź, dość charakterystyczną, daje jeden z respondentów: *Ponieważ większość ludzi to materialiści, a od Boga i Kościoła nie otrzymują namacalnych rzeczy, więc odchodzą* [67a]. Wielu ludzi zagubionych w konsumpcji i egoizmie nie dorasta do odszukania Pana Boga w swoim życiu. Nie dostrzega w życiu religijnym żadnych wartości: *Kościół nie daje sławy, chwały i poklasku. Współczesny komercyjny świat wymaga od ludzi, aby byli zauważani. Ludzie współcześni coraz mniej dostrzegają wartości, które mogą dostać od Kościoła. Każdy do Boga może przyjść, jednak to bogactwo należy do nielicznych. Kto ma pragnienie i chce zrozumieć, co jest ważne, znajdzie to w Kościele, dostanie to od Boga* [70a].

**2. Ludzie zawiedli się na Panu Bogu (18,5%)**

Ludzie często obwiniają Pana Boga za niepowodzenia i osobiste błędy. Niewysłuchane prośby kierowane do Stwórcy, który wszystko może, bo jest wszechpotężny, przyczyniają się do utraty wiary. Niektórzy żądają od Pana Boga cudu, i to natychmiast, będąc przekonani, że to, o co proszą, jest najlepsze. W konkretnych przypadkach ekonomia Boża jest jednak nierzadko całkowicie inna od ekonomii człowieka. Pan Bóg widzi losy ludzi w perspektywie nie tylko życia na ziemi, ale także życia wiecznego. Konkretni ludzie w sytuacjach osobiście dla nich trudnych nie dostrzegają Bożego patrzenia. Narzeczeni, odpowiadając na pytanie, dlaczego ludzie odchodzą od Pana Boga, dawali różne odpowiedzi. Pewna cześć badanych (18,5%) przyczyny odchodzenia od wiary upatruje w fakcie, że ludzie nie zostali wysłuchani przez Boga, zawiedli się na Panu Bogu: *Często są to jakieś przełomowe momenty w ich życiu, np. śmierć kogoś bliskiego. Mają za złe Bogu, że nie pomógł ich bliskim w walce z chorobą. Często ludzie, od których los się odwrócił, odwracają się od Boga i przestają w Niego wierzyć* [37b]; *Ludzie odchodzą od Pana Boga, bo chcą się odegrać za to, co im kiedyś nie wyszło, i winią za to Pana Boga, bo im nie pomógł w trudnych chwilach* [26a].

Zdaniem niektórych nupturientów ludzie odchodzą od Pana Boga, bo uważają, że jest niesprawiedliwy: *Niektórych oddala brak „sprawiedliwości" na świecie, za który w ich mniemaniu odpowiedzialny jest Pan Bóg* [161b]. Pod wpływem traumatycznych przeżyć niektórzy ludzie tracą wiarę w istnienie i pomoc ze strony Boga oraz w Jego Opatrzność: *Odchodzą wtedy, gdy przydarzy im się coś przykrego: śmierć, choroba, kalectwo itp. I obwiniają Go za to, że nie miał ich w swojej opiece, a przecież życie nasze jest wystawione na wiele prób. Nie wolno się załamywać, a już na pewno nie wolno odchodzić od Pana Boga* [166a]; *Myślę, że swoje kłopoty, porażki „zwalają" na Boga. Obwiniają Go za*

*problemy, choroby itd. Ich wiara jest wtedy wystawiona na próbę. Nie zawsze potrafią na nowo zaufać Bogu* [77a].

**3. Z winy Kościoła (16,2%)**

W okresie rządów władzy komunistycznej Kościół w Polsce cieszył się dużym autorytetem, pomimo że władze na każdym kroku szkalowały go i chciały go zniszczyć. Apogeum zaufania ludzi do Kościoła to czas powstawania „Solidarności" i stanu wojennego. Do Kościoła po różnoraką pomoc przychodzili niemal wszyscy potrzebujący duchowego i materialnego wsparcia. Kościół był mocno zaangażowany w pomoc dla ludzi internowanych oraz ich rodzin. W tym czasie rozwinięta była działalność charytatywna wśród ludzi biednych. Wybór kard. Karola Wojtyły na papieża obudził nadzieję na uzyskanie pełnej suwerenności i wolności. Walczyliśmy wspólnie o tolerancję i pełną wolność duszpasterskiej pracy dla Kościoła. Robotnicy żądali Mszy św. w radiu w każdą niedzielę i święto.

Po uzyskaniu wolności sytuacja zaczęła się zmieniać. Z Zachodu w szybkim tempie zaczęły napływać hasła liberalizmu moralnego, któremu Kościół do tej pory nie umie się skutecznie przeciwstawić. Ugrupowania lewicowe, przez pewien tylko czas przytłumione w swoim wrogim nastawieniu do Kościoła, zmobilizowały swoje siły i poprzez laickie środki przekazu ruszyły do ataku, obniżając jego autorytet. Obecnie spotykamy się z krytyką niemal wszystkiego, co Kościół głosi i czyni. W laickich mediach z natarczywością mówi się o Kościele, że jest konserwatywny, wsteczny i właściwie nie ma już nic mądrego do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, i dlatego jest mało potrzebny.

Narzeczeni, odpowiadając na pytanie, dlaczego ludzie odchodzą od Pana Boga, pisali: *Kościół ma niewiele do zaoferowania. Kościół w naszym kraju jest instytucją skrajnie konserwatywną, nieumiejącą wyjść do ludzi. Ludzie odchodzą nie od Boga, tylko od instytucji Kościoła* [62a]; *Myślę, że ludzie bardziej odchodzą od Kościoła, a nie od Boga. Kościół stracił swój autorytet. Media mówią o wielu sprawach, a i wielu z nas widzi od zaplecza sprawy Kościoła. Nie możemy uogólniać, ale w wielu mniejszych miejscowościach widać, jak ksiądz rządzi* [23b].

Zdaniem niektórych nupturientów winę za to, że ludzie odchodzą od Pana Boga, ponosi kler, któremu przypisują pazerność na pieniądze, brak kulturalnego zachowania i nieumiejętność przekazu Bożego Objawienia: *Moim zdaniem tym powodem jest kler. Dużo księży jest pazernych na pieniądze. Na kazaniach mówią tylko o pieniądzach, że trzeba się składać na remonty, a wcale tych remontów nie widać* [12a]. W ten sposób sytuację w naszym kraju oceniło 16,2% badanych.

**4. Wygoda, trudne wymagania wiary (12,4%)**

Kościół głosi wiele prawd, które są w dzisiejszym świecie niepopularne i niewygodne. Tak uznało 12,4% badanych. *Ze zjawiskiem odchodzenia od Boga spotykamy się coraz częściej. Zwłaszcza w parafiach wielkich miast, ale i nie tylko. Wydaje mi się, że człowiek w pewnym momencie może się wstrzymać i powiedzieć sobie „dość". Bo chce uwolnić się od narzuconych mu praw i obowiązków* [17a]. Bardzo trudno jest przestrzegać wszystkich zaleceń, nakazów i zakazów Kościoła. Dlatego ludzie wybierają łatwiejsze życie bez Kościoła – a często w konsekwencji bez Boga: *Dzisiejszy komercyjny świat przyzwyczaił człowieka do tego, że może dostać, co chce, i że może dostać to bardzo szybko. Media przekonują nas, że należy nam się wszystko i że każdy ma prawo po to sięgać. Wiara, Kościół mówią o wyrzeczeniach, poświęceniu, często o cierpieniu w zamian za miłość Boga Ojca. Dla wielu ludzi staje się to niewystarczające* [29a]. Kościół jest niewygodny zwłaszcza dla tych, dla których liczą się pieniądze, kariera i zabawa. Bez Boga żyje się łatwiej: *Myślę, że jest to związane po części właśnie z owymi przykazaniami, według których ciężko jest żyć* [4a]. Zdaniem niektórych nupturientów prawdy, które głosi Kościół, wymagają pewnego przygotowania intelektualnego i duchowego. Uwikłani w konsumpcję i komercję ludzie nie zawsze mogą być otwarci na przyjęcie Bożego zamysłu. *Wymaga to wysiłku intelektualnego, na który większość społeczeństwa nie jest w stanie się zdobyć* [35b].

**5. Niewiedza, powierzchowność wiary (7,4%)**

Ludzie odchodzą od Boga, bo nie pogłębiają swojej wiary. Tak stwierdziło 7,4% badanych. Wielu rozwija się intelektualnie w różnych dziedzinach świeckich, a nie rozwijają się pod względem religijnym. Wiadomości religijne wyniesione z dzieciństwa często nie wystarczają w późniejszym wieku. Rodzą się wątpliwości, których nierozwiązanie prowadzi do kryzysu wiary. Duchowy i intelektualny rozwój religijny może pomóc w rozwiązaniu kryzysów wiary i zbliżyć nas do Pana Boga. Wypowiedzi badanych nupturientów wyraźnie na to wskazują: *Wydaje mi się, że katolicy mają bardzo nikłą wiedzę religijną o Bogu. Dlatego uważają, że religia i Kościół są im niepotrzebne* [123a]. Zdaniem części nupturientów ludzie odchodzą od Boga, bo nie pogłębiają swojej wiary. Wiele jest dzisiaj możliwości pogłębienia wiedzy religijnej poprzez znakomite opracowania z różnych dziedzin teologicznych. Ukazuje się wiele znakomitych książek i artykułów z zakresu filozofii chrześcijańskiej, historii Kościoła, które są dostępne dla każdego, kto chciałby się dokształcać religijnie. W wielu parafiach głoszone są katechezy nie tylko dla młodzieży i dzieci, ale także dla ludzi dorosłych. Wspomnieć trzeba o homiliach, rekolekcjach, misjach, tygodniach kultury chrześcijańskiej, organizowanych sympozjach, konwersatoriach czy dniach skupienia. Wierni mają także okazję uczestniczyć w różnych grupach formacyjnych. Bez systematycznego dokształcania się pod względem religij-

nym i duchowej formacji trudno będzie zachować wiarę w laickiej i konsumpcyjnej cywilizacji.

### 6. Brak potrzeby życia religijnego i lenistwo w poszukiwaniu Boga (5,3%)

Coraz częściej spotykamy ludzi zupełnie obojętnych wobec treści i problemów religijnych. Sprawy dotyczące Boga wcale ich nie interesują. Uważają, że Bóg jest niepotrzebny i że życie bez Niego też jest dobre. Wielu ludzi traktuje Kościół, który jest społecznością ludu Bożego, jako instytucję zupełnie świecką, zdaniem jednych – dobrze zorganizowaną pod względem wewnętrznej administracji, dosyć pożyteczną, którą można popierać w jej działaniach charytatywnych, a zdaniem innych jest to instytucja konserwatywna, którą nie należy się zbytnio przejmować. W przeprowadzonych badaniach 5,3% nupturientów zwróciło uwagę na słabo rozwiniętą potrzebę życia religijnego. W laickim środowisku, w którym żyjemy, rodzą się bardzo szybko inne potrzeby o wysokiej intensywności niż potrzeba odnalezienia Boga i zawarcia z Nim przyjaźni: *U większości ludzi życie duchowe praktycznie nie istnieje i wcale nie ma to związku z wolnym czasem, jakim dysponują. Odchodzą od Boga i Kościoła, ponieważ wszystko mają, nie potrzebują Boga* [163b].

### 7. Wpływ innych ludzi (5,3%)

Kolejną przyczynę odchodzenia ludzi od Boga 5,3% badanych upatruje w złym wpływie innych ludzi. Boże Objawienie przychodzi do nas przez ludzi. Pierwszym ogniwem w przekazywaniu słowa Bożego powinni być rodzice. Ich wiara promieniuje na wiarę dzieci. Do pomocy wybierają sobie rodziców chrzestnych. Kościół do rozbudzania życia religijnego dziecka daje im jako pomoc katechetów. Współpracując z nimi, mogą coraz bardziej umacniać wiarę swoich pociech. Często jednak przychodzi nieprzyjaciel i niszczy wysiłki rodziców oraz wszelkich pomocników pomagających rozwijać wiarę u dziecka. Największe skutki zachwiania wiary w Boga przypadają na okres przekształcania się wiary z dziecinnej na bardziej dojrzałą. Tych, którzy niszczą wiarę w Boga u ludzi wierzących, jest bardzo dużo i różne mają imiona. Niektóre wypowiedzi nupturientów są dość radykalne: *Głupi telewizyjny styl życia, który produkuje płytkich bezmózgowych niewolników koloru i dźwięków, łudzących się, że telewizyjna matka zastąpi im prawdziwą lub talk-show o rodzinie zastąpi prawdziwy niedzielny obiad przy wspólnym stole* [137a].

Niektórzy nupturienci przyczyny odchodzenia ludzi od Boga dopatrują się w zaplanowanym dążeniu do zniszczenia Kościoła: *Trwa kampania odciągająca ludzi o słabej woli od Boga. Działalność masonów to dążenie do stworzenia jednej religii, odrzucającej Boga, a hołdującej człowiekowi, zniesienia różnic religijnych. Bardzo niebezpieczne działania na wielką skalę – efekty już w tej chwili są widoczne* [151b]. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, często ulega modzie. Obecnie obserwujemy tendencje o wiele mniejszej fascynacji treściami,

które głosi Kościół: *W dzisiejszych czasach panuje moda na odchodzenie od wiary. Zwłaszcza wśród młodzieży ktoś, kto uczestniczy w niedzielnej Mszy św., jest postrzegany jako – przepraszam za określenie – „dziwak”* [60b]. Wielu wchodzi w towarzystwo, w którym Bóg nie istnieje, gdzie o Nim zapomniano: *Wydaje mi się, że ludzie są sami sobie winni. Są zbyt słabi bez Boga i ulegają pokusom, oczywiście za namową innych, którzy proponują alternatywne formy wiary, wstępowanie do sekt i organizacji, o co najmniej dziwnych profilach działalności* [66a].

## ZAKOŃCZENIE

Papież Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał na potrzebę rzetelnego przygotowania narzeczonych do małżeństwa i założenia rodziny, zwłaszcza obecnie, ze względu na ich anemiczną wiarę i coraz częstsze uleganie liberalizmowi, który powoduje odchodzenie od nakazów Boga i podstawowych praktyk religijnych. Filozofia laicka nastawiona na konsumpcję oddala ludzi od Boga i Kościoła. Byłoby wielką stratą dla duchowego rozwoju małżonków i przyszłych rodziców, gdyby w obecnej sytuacji praktyka rzetelnego przygotowania narzeczonych do życia w małżeństwie traktowana była mało odpowiedzialnie ze strony duszpasterzy i rozmijała się z zaleceniami Kościoła.

Dojrzałe i intensywne zaangażowanie religijne jest wielką wartością w życiu człowieka i pomaga w rozwiązywaniu wielu problemów. W życiu małżeńskim i rodzinnym Pan Bóg wskazuje właściwą drogę postępowania i wzmacnia motywację w realizacji chrześcijańskiego powołania i podjęcia nierzadko trudnych zadań. Dojrzała wiara w Boga spełnia wszystkie warunki, by pełnić rolę jednoczącej filozofii życia, tak bardzo potrzebnej, by człowiek mógł poznać ostateczny cel życia i odszukać ostateczną motywację własnej egzystencji, podejmowanej pracy, a nawet cierpienia, które go spotyka.

Pomimo istnienia różnych form duszpasterstwa rodzin obecnie wielu młodych ludzi rozpoczyna życie małżeńskie bez świadomości jakiegokolwiek wsparcia ze strony Pana Boga. Dosyć dużo młodych ludzi deklarujących swoją przynależność do Kościoła katolickiego, nie mając żadnych przeszkód kanonicznych, żyje ze sobą tak jak małżonkowie, bez zawarcia formalnego związku małżeńskiego. Na pytanie, dlaczego nie zawierają małżeństwa, odpowiadają, że im to nie jest potrzebne i że nie mają pieniędzy na wyprawienie wesela. Dlatego bardzo potrzebne jest gruntowne i merytoryczne przygotowanie nupturientów do życia we dwoje na całe ich życie w sakramentalnej wspólnocie. W całokształcie życia małżeńskiego i rodzinnego wiele zależy od duchowej formacji i motywacji religijnej przyszłych małżonków, by ich życie sakramentalne było zgodne z zamysłem Pana Boga.

Z praktyki codziennego życia wiadomo, jak jeszcze niedoskonałe są formy bezpośredniego przygotowania narzeczonych w niektórych ośrodkach duszpa-

sterskich. Nauki przedmałżeńskie prowadzone są często bez należytego przygotowania i powodują, że narzeczeni zniechęcają się i uczestniczą w nich z dużymi oporami, co nie przynosi owocnych skutków ewangelizacyjnych. Wielu narzeczonych przychodzi na spotkania duszpasterskie pod rygorem administracyjnym swoich duszpasterzy. Nie jest także tajemnicą, że często są to ludzie mocno zaniedbani religijnie.

Niniejsze badania zostały przeprowadzone po bezpośrednim i intensywnym duszpasterskim przygotowaniu narzeczonych do przyjęcia sakramentu małżeństwa. Eksperymentalne badania – oprócz postawienia diagnozy życia religijnego nupturientów, co było ich głównym celem – miały wskazać na proces przemiany postaw i praktyk religijnych wśród narzeczonych podczas przygotowania się do przyjęcia sakramentu małżeństwa.

Zmiana w postawach i zachowaniu narzeczonych podczas bezpośredniego przygotowania do małżeństwa była zauważalna po pierwszych spotkaniach. Nupturienci stawali się bardziej zainteresowani treścią przekazywanych katechez, stawiając w rozmowach indywidualnych zasadne pytania. Wskazuje to na ważność i skuteczność katechizacji przedślubnej pod warunkiem, że prowadzona jest systematycznie, na odpowiednim poziomie i z wielkim zaangażowaniem prowadzącego. Treść przekazywana adeptom do małżeństwa była osadzona w realiach ich przyszłego życia. Treści teologiczne z zakresu małżeństwa i życia w rodzinie były przekazywane w kontekście innych dyscyplin naukowych, takich jak psychologia, pedagogika, socjologia czy filozofia, co bardzo ożywiło formę i atmosferę katechetycznych spotkań. Ze względu na anemiczność wiary niektórych nupturientów uwzględniono podstawowe zagadnienia z teologii ogólnej. Treść teologiczna przekazywana była nupturientom w radosnym klimacie, tak aby była zwiastunem Dobrej Nowiny o naszym życiu i zbawieniu. Starano się, by przekazywana teologiczna treść Dobrej Nowiny uruchomiła mechanizmy motywacyjne do jej przyjęcia i realizacji. Spotkaniom towarzyszyła świadomość, że narzeczeni wcale nie są zmuszeni do przyjęcia przekazywanej treści, ponieważ są stworzeniami wolnymi, bo tak chciał sam Bóg. Treści o małżeństwie i życiu w rodzinie starano się przekazywać w taki sposób, by nupturienci mogli je radośnie przyjąć.

Po proklamacji Bożego zamysłu względem małżeństwa i życia w rodzinie w czasie bezpośredniego przygotowania do sakramentu małżeństwa narzeczeni chętnie podjęli eksperymentalne badania. Jednym z zasadniczych celów badań było dokonanie przez narzeczonych wglądu w swoje życie religijne i wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Dzięki badaniom można było postawić diagnozę życia religijnego narzeczonych i przeprowadzić psychologiczno-duszpasterską analizę otrzymanych wyników.

Nupturienci podczas pierwszych spotkań robili wrażenie przymuszonych do przychodzenia na spotkania. Z czasem bardziej się angażowali, a w końcowej fazie przygotowania wyrażali wdzięczność za to, co usłyszeli i przeżyli. Uzyskane podczas badań wyniki budzą nadzieję, że przyszli małżonkowie w dużym

procencie będą się w swoim życiu kierować zasadami Ewangelii i żyć według Bożego zamysłu. Z badań wynika, że narzeczeni w przeważającym procencie przyjmują podstawowe prawdy katolickiej wiary, a więc Boga jako Stwórcę człowieka i świata. Pan Bóg opiekuje się swoim stworzeniem, rozciągając nad wszystkim swoją Opatrzność. Poprawiła się także częstotliwość i jakość ich dotychczasowych praktyk religijnych. Wielu intensywniej zaczęło się modlić, regularnie uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Nupturienci rozpoczęli bardziej ożywiony dialog na tematy religijne ze sobą i z innymi ludźmi.


## SUMMARY

**Religious Life of Nupturients**
**after their Preparation for the Sacrament of Marriage**

The following study was undertaken after an intensive pastoral preparation of engaged couples to receive the Sacrament of Marriage. Besides examining the couple's religious life – the main reason for the study – the goal was to expose the manner in which the couple's views and religious practices actually changed during their preparation for receiving the Sacrament of Marriage.

During the first sessions, the couples would often appear as if forced to attend. With time they began to get more involved in the process, until at the end they expressed gratitude for all they had heard and experienced.

The study revealed that, by and large, the engaged couples were in agreement with the basic tenets of the Catholic faith. The frequency and depth of their worship also improved over time. They also experienced an enlivened aptitude for entering into dialogue on religious topics with each other and with others.

*Translation: Paul Bulas*



**Słowa kluczowe/ Key words:**
małżeństwo, życie religijne, narzeczeni
marriage, religious life, nupturients